

Prof. inż. Z. BIELSKI.

---

Gospodarcze postulaty  
polskiego przemysłu naftowego.

---

---

---

Odbitka z Przeglądu Górniczo-Hutniczego.

---

---

SOSNOWIEC  
Druk. Edmund Mirek i S-ka  
1937.

665,5 : 338 (438)



12083

## Gospodarcze postulaty polskiego przemysłu naftowego.\*)

Kopalnictwo naftowe ma między innymi tę własność, że podobnie jak kopalnie kruszców, produkt jego nie nadaje się do spożycia bez przeróbki uszlachetniającej, której dokonują zakłady przemysłowe, zwane rafinerjami. Jest jasnym i łatwym do zrozumienia, że techniki kopalń i rafinerji różnią się pomiędzy sobą ogromnie, tak dalece, że nie mają z sobą nic wspólnego, oprócz produktu, który kopalnia wydobywa, a rafinerja przerabia. Obie te techniki opierają się zupełnie na odmiennych dziedzinach wiedzy ludzkiej, pierwsza na nauce geologii i mechaniki, druga przede wszystkim na chemii, że przeto inne organizacje muszą zajmować się kopalniami, inne rafinerjami.

Z tego stanu rzeczy wynika, że z konsumentem produktów naftowych, czyli z rynkiem sprzedażnym nie stykają się kopalnie lecz rafinerje, a właściwie organizacje sprzedaży, w przemyśle naftowym bardzo rozbudowane, że zatem te ostatnie reprezentują niejako przemysł na zewnątrz, podczas gdy kopalnie wykonują swoje zadanie w obrębie niejako wewnętrznych granic przemysłu. Z okoliczności tej nie wynika jednak bynajmniej choćby najmniejsza niższość kopalnictwa naftowego w łonie przemysłu w porównaniu z rafinerjami, przeciwnie jest jasnym, że na kopalnictwie przede wszystkim, jako dostarczycielu surowca opiera się byt przemysłu, że ono zatem stanowi podstawę jego egzystencji.

Okoliczność tę zrozumieli doskonale nasi ojcowie przemysłu Ignacy Łukasiewicz i Stanisław Szczepanowski, którzy wykazywali, że całość przemysłu stanowi zespół kopalni i rafinerji, że zatem tylko zjednoczenie obu tych gałęzi przemysłu w jednym ręku umożliwia jednolitą gospodarkę i może zapewnić racjonalny rozwój tego przemysłu.

Niestety, przykład ich i nawoływania nie znalazły naśladowców. Polacy, w początkach istnienia polskiego przemysłu naftowego woleli pełną niespodzianek i emocji pracę na ko-

palniach nafty, przypominającą nieco hazardową grę, niż spokojną, systematyczną, szarą, mającą cechy naukowej, pracę w rafinerjach. To też kopalnie ropy znalazły się w przeważającej większości w rękach polskich, podczas gdy rafinerje, wymagające zresztą większych kapitałów zakładowych niż kopalnie, powstały w oparciu o potężne zespoły kapitałystyczne nie polskie, przeważnie wiedeńskie lub węgierskie.

Stąd jasno wynika zarysowujące się coraz wyraźniej przeciwieństwo interesów obu tych grup: Kopalnie musiały swój produkt sprzedawać do dalszej przeróbki, właśnie rafinerjom, a te ostatnie musiały swój surowiec kupować od kopalń. Jedni pragnęli drogo sprzedawać, drudzy tanio kupować. Stąd konflikt pomiędzy obu odłamami przemysłu, który zaznaczył się bardzo wcześnie i trwa dotąd. Konflikt ten przybierał czasami charakter do pewnego stopnia narodowy, ponieważ jak wyżej zaznaczono, kopalnie były prawie wyłącznie w rękach polskich, a rafinerje w cudzoziemskich. Konflikt ten doprowadził do walki o cenę surowca, walki którą wygrał z pomocą karteli lepiej zorganizowany kapitał rafineryjny, a który zwycięstwo wykorzystał w ten sposób, że zrujnowani niskimi cenami ropy polscy właściciele kopalń, byli zmuszani do sprzedawania jej zasobnym rafinerjom. Zaleceniom twórców polskiego przemysłu naftowego, Łukasiewicza i Szczepanowskiego stało się zadość, t. j. kopalnie złączyły się z rafinerjami, tylko w odwrotnym kierunku i z niezamierzonym przez nich skutkiem, albowiem w ten sposób przeszły w latach 1906—1914 prawie wszystkie kopalnie ropy z rąk polskich do obcych, posiadających równocześnie rafinerje.

Taki stan rzeczy usunął jakby się zdawało powód do wiecznego sporu o cenę surowca, wobec tego, że rafinerje, mające własne kopalnie, nie potrzebowały go kupować. Tak było w znacznej większości wypadków, ale niecałkowicie. Pozostała bowiem część kopalń nieposiadających rafinerji, oraz rafine-

\*) Odczyt wygłoszony w dniu 23 czerwca r. 1936 w Stow. Pol. Inż. Gór., i Hutn. w Katowicach.

rje bez kopalń. Jedne szukały nadal korzystnych sprzedaży ropy, a drugie jej kupna.

W czasach polskich ilość t zw. „czystych producentów”, t. j. właścicieli kopalń bez rafinerji znacznie wzrosła tak, że dzisiaj reprezentuje ona około 30% całkowitej wytwórczości, i tu znowu objawiły się krótkowzroczne tendencje rafinerów do nabywania ropy po możliwie najniższych cenach, niszczących byt tych producentów.

Dopiero w ostatnich latach rząd polski, uznawszy znaczenie jakie dla przemysłu naftowego posiadają „czyści producenci”, skupiający prawie w całości krajowy, polski element, otoczył ich opieką i przez stosowne zarządzenia nie dopuszcza do zbyt daleko idącego obniżenia ceny ropy.

Jak z powyższych słów wynika sprawa przemysłu naftowego rozpada się na odrębne problemy kopalnictwa i rafinerji, a nadto także handlu produktami, z których każdy ma swoje odrębne cechy i warunki rozwoju, potrzeby i wymagania.

Z inicjatywy rządu odbyła „Międzyministerjalna Komisja dla spraw przemysłu naftowego” w dniu 21 i 22 stycznia br. posiedzenie we Lwowie pod przewodnictwem dyr. dep. gór.-hutn. Min. Przem. i H. p. Czesława Pechego, na którym najwybitniejsi znawcy tego przemysłu referowali pewne jego dziedziny i uzasadniali celowość stawianych żądań wzgl. postulatów. I tak: Inż. Damian Wandycz, dyrektor PEN-u mówił na temat „Ogólnej sytuacji przemysłu naftowego”. Józef Szlemiński, sekretarz Zw. Polsk. Przemysłowców Naft. o „Kopalnictwie naftowym i jego problemach”, Dr Ignacy Wygard, dyrektor „Pioniera” o „Zagadnieniach poszukiwawczych”, Dr Stanisław Schätzel dyrektor Kraj. Tow. Naft. o „Zagadnieniach fiskalnych przemysłu naftowego”, Inż. Stanisław Zarzecki, dyrektor Zw. Polsk. Produc. i Rafin. Olejów Mineralnych o „Problemach tariff i przewozów kolejowych” wreszcie Dr Tadeusz Mikucki, wicedyrektor Kraj. Tow. Naft. o „Kwestjach socjalnych”.

Na materiale dostarczonym przez te bardzo głęboko i ze znawstwem przedmiotu ujęte referaty, jakoteż i na literaturze z ostatnich czasów oparłem niniejszy mój referat, będący oczywiście znacznym skrótem tego materiału.

Kopalnictwo stanowiące z natury rzeczy podstawę egzystencji przemysłu tem się różni od innych eksploatacyj górniczych, że wytwórczość poszczególnych otworów nie jest stałą, przeciwnie, ma wybitną tendencję obniżania się, stąd wynika konieczność stałego odwiercania coraz to nowych otworów wiertniczych, aby wytwórczość całej kopalni utrzymać na mniej więcej stałym poziomie. Innemi słowy trzeba stale inwestować. Nadto wytwórczość nie da się ani nagle zwiększyć, n. p. dla uzyskania korzystnej koniunktury, ani obniżyć bez szkody dla dalszej eksploatacji.

Produkcja Polski spada od kilku lat stale, co dla każdego przemysłu opartego o płody kopalne stanowi najgroźniejszy dla jego przyszłości objaw. Przyczyna tego niepomysłnego objawu leży w okoliczności, że wszystkie nasze obecnie znajdujące się w eksploatacji kopalnie są stare, niektóre bardzo stare, od dziesiątków lat eksploatowane i zbliżają się ku wyczerpaniu. O znacznem zwiększeniu ich wytwórczości nie można praktycznie myśleć. W najlepszym razie można, przez zastosowanie wydajniejszych i tańszych metod eksploatacji, oraz przez nowe wiercenia o ile jeszcze jest miejsce, podtrzymać wytwórczość na obecnym poziomie względnie opóźnić moment nieopłacalności. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, zachodzi w obecnej chwili ten szczególniejszy wypadek, że narazie nie zależy nam na wzroście wytwórczości, a to z powodu, iż spożycie wewnętrzne, jakkolwiek jedno z najniższych w Europie, jest jeszcze ciągle mniejsze od tej tak małej wytwórczości. Nadmiar jej, obecnie około 40% wynoszący, musimy wywozić za granicę, przyczem ponosimy efektywne straty, nasz produkt bowiem spotyka się tam ze znacznie tańszymi produktami wielkich dostawców świata, St. Zj, Rumunji i Rosji, znacznie taniej produkujących niż my, mogących przeto i taniej sprzedawać.

Stan ten będzie oczywiście tak długo trwał, dopóki produkcja nie zrówna się ze spożyciem wewnętrznym, poczem, o ile pierwsza nie wzrośnie, nastąpi brak produktów naftowych i konieczność importu, co równałoby się zabiciu rodzimego przemysłu naftowego. Na tem miejscu zaznaczyć muszę, że nasz przemysł naftowy korzysta z opieki państwa o tyle, że istnieje zakaz przywozu ropy i produktów naftowych z zagranicy.

Okoliczność, że chwilowo zwyżka produkcji nie jest pożądaną, bynajmniej nie zwalnia nas od poszukiwań nowych, dotąd nie odkrytych złóż ropnych, któreby były powołane do uzupełnienia braków w chwili gdy one się pojawiają, a wszyscy wiemy, że pojawić się muszą.

W tej krótko tu naszkicowanej charakterystyce stosunków w naszym kopalnictwie naftowym, a tem samem w całym przemyśle panującym, leżą przyczyny postulatów tego kopalnictwa, które dadzą się pokrótce w następujących streścić żądaniach:

1. Należy podtrzymywać cenę ropy, aby stworzyć warunki opłacalności dla kopalń, nie w tym celu by zapewnić właścicielom większe zyski, lecz by im umożliwić wykonywanie nowych wierceń. Te nowe wiercenia mają za zadanie przede wszystkim przeciwdziałać spadkowi obecnej wytwórczości, a także wykonywać zadania poszukiwawcze nowych złóż ropnych. Dla zilustrowania roli jaką odgrywają nowe wiercenia w podtrzymaniu wytwórczości, niech posłużą następujące cyfry:

Stosunek produkcji do wierceń w okresie od roku 1928 do 1934 przedstawia następujący obraz:

Wytwórczość otworów odwierconych przed r. 1928, wynosiła w roku 1928 . . . . .	73 112 cyst.
zaś z odwierconych w roku 1928 . . . . .	487 „
Razem . 73 599 cyst.	

W r. 1934 produkcja tychże otworów, odwierconych przed rokiem 1928 wynosiła już tylko	38 328 cyst.
zaś otworów nowo odwierconych w latach 1928 — 1934 . . . . .	14 593 „
Razem . 52 921 cyst.	

Produkcja otworów starych odwierconych przed rokiem 1928 wynosiła przeto więcej niż 72% całkowitej produkcji z roku 1934, zaś nowo odwierconych w wymienionym siedmioletniu nieco więcej niż 27%, a odwiercono w tym czasie 464 172 m w zupełnie nowych otworach i 96 935 m przy pogłębianiu starych otworów do głębszych horyzontów.

Mimo tego wysiłku całkowita produkcja spadła o przeszło 28%, a gdyby nie było nowych wierceń byłaby spadła do 38 328 cyst. t. j. o 48% i nie pokrywałaby dzisiejszego wewnętrznego zapotrzebowania. Cyfry te doskonale ilustrują znaczenie nowych wierceń i ich konieczność.

Trzeba przyznać, że w ostatnich latach rząd zrozumiał położenie przemysłu naftowego i otoczył kopalnictwo swoją opieką o tyle, że stosownymi rozporządzeniami stworzył pewną ochronę dla ceny ropy. W ten sposób rząd polski ukrócił, a nawet położył koniec kilkudziesięciu letniej walce jaka toczyła się pomiędzy rafinerjami a kopalniami, walce która kończyła się zawsze klęską kopalń.

Rentowność stworzona przez rząd jest co prawda nader nikłą, ale umożliwiająca istnienie kopalniom należącym do grupy „czystych producentów”. W ten sposób spełniono pierwszy postulat, tyżący się ceny ropy.

2. Aby umożliwić, a nawet zachęcić przemysłowców do podejmowania nowych wierceń powinno się roboty te szczególnie uprzywilejować, co powinno wyrazić się w następujący sposób:

a) Należy akcją obniżek cen wszczęta w ostatnich czasach przez rząd, objąć rury wiertnicze, które stanowią bardzo znaczną część kosztów wiercenia, a powinny i mogą być tańsze.

b) To samo odnosi się do ceny gazu używanego w kopalniach na opał. Cenę tego gazu podtrzymuje układ mający cechy kartelowego, zawarty przez dwóch największych w Polsce producentów gazu t. j. „Polmin” i Ak. Ska „Gazolina”. Układ ten powinien być co rychlej rozwiązany, co tem łatwiej da się uskutecznić, że Polmin jest przedsiębiorstwem państwowem.

3. Ustawa z dnia 18 marca r. 1932 upoważniająca ministra przemysłu i handlu do zarządzeń idących w kierunku poprawy stosunków panujących w przemyśle naftowym, utworzyła między innymi t. zw. „Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego”, z opłat o których będzie później mowa. Fundusz ten przekroczył obecnie wysokość 3 milionów złotych. Myślą przewodnią przy tworzeniu tego funduszu było premiowanie wierceń, przede wszystkim poszukiwawczych.

Fundusz ten uruchomiono nareszcie w miesiącu czerwcu br. i pierwsze zetknięcie się jego z praktycznym życiem przemysłu pokazało jak nikłym on jest w stosunku do potrzeb. To też następny postulat:

4. Kopalnictwa, domagający się stałego i wydatnego zasilania tego funduszu z państwowego budżetu należy do najwięcej uzasadnionych i najpilniejszych. Zadaniem tego funduszu byłoby premiowanie wzgl. finansowe popieranie wierceń poszukiwawczych, aż do chwili odkrycia nowych bogatych złóż naftowych, zapewniających byt przemysłu i pokrycie potrzeb kraju w tej dziedzinie.

Niestety, wobec stanu naszego budżetu trudno liczyć na rychłe zrealizowanie tego, tak bardzo ważnego postulatu.

5. Ważnym czynnikiem rozwoju kopalnictwa naftowego jest ustawa górniczo - naftowa, regulująca stosunki prawne w kopalnictwie panujące. Obecnie obowiązująca ustawa pochodząca jeszcze z czasów austriackich (z roku 1908), wykazała liczne niedogodności, a nawet ujemne działanie na rozwój kopalnictwa. Jest usprawiedliwionem żądaniem przemysłu by ustawa ta została zmieniona, a przede wszystkim by została załatwiona na korzyść przemysłu sprawa udziałów brutto rujnująca kopalnictwo, jako też sprawa prolongat kontraktów naftowych, stanowiąca sposobność do daleko idącego wyzysku przemysłowców. Najłatwiejszym wyjściem z obecnie panującej dziś sytuacji byłoby wprowadzenie unormowanego rozjemstwa władz górniczych, które mogłoby usunąć najdotkliwsze bolączki wynikające z obecnie obowiązującej ustawy, bez zbyt radykalnych zmian zasadniczych jej cech.

Bezpośrednio z zagadnieniami kopalnictwa naftowego, odnoszącymi się do już istniejących kopalń, łączy się sprawa poszukiwań nowych terenów naftowych, która jest tak rozległą, że tworzy odrębną grupę problemów w łonie zagadnień przemysłu naftowego.

Prof. Bohdanowicz, w jednej ze swych amerykańskich publikacji podzielił nasze tereny naftowe pod względem geologicznym na 4 strefy, z których 3 leżą w obrębie Karpat, na północnych ich stokach i obejmują wszystkie nasze dotąd w eksploatacji znajdujące się kopalnie ropy, czwarta zaś zwana „podkarpacką” stanowi obszerną równinę, pozbawioną zupełnie naturalnych odkrywek, zawierającą jednak pod pokrywą dyluwium i miocenu roz-

ległe utwory oligocenские, w których znajdowanie się ropy jest możliwe i prawdopodobne. Na obszarze tym odkryto dotąd bardzo rozległe złoża gazowe w Daszawie i okolicy.

Wobec takiego stanu rzeczy, poszukiwawcze zadanie naszego kopalnictwa naftowego można podzielić na dwie odrębne grupy: Pierwszą są roboty idące w kierunku rozszerzenia znanych i poznanych już złóż naftowych, położonych w obrębie trzech pierwszych stref. Zadanie to wypełnić powinny przedsiębiorstwa posiadające w tych strefach swoje kopalnie, i spełniają je istotnie w niedostatecznej co prawda mierze, lecz w miarę rozporządzalności funduszami pozostałymi po opłaceniu kosztów ruchu istniejących kopalń.

W czwartej strefie zadanie jest znacznie trudniejsze z powodu zupełnego braku naturalnych odkrywek, tak obfitych w strefach karpaccich, które dają niezawodne wskazówki, gdzie można oczekiwać roponośnych złóż. Brak tych naturalnych wskazówek zwiększa niezmiernie ryzyko wierceń poszukiwawczych tak, że żadne przedsiębiorstwo nie może podjąć się tych, tak bardzo ryzykownych prac. Z inicjatywy ówczesnego min. Przem. i Hand. Kwiatkowskiego utworzono w r. 1928 specjalne towarzystwo akcyjne zwane „Pionier”, którego obowiązkiem jest dokonywanie tych właśnie tak bardzo ryzykownych prac pionierskich. „Pionier” powstał jako tow. akcyjne z kapitałem kilkunastu zaledwie milionów złotych, pokrytym przez kilka największych przedsiębiorstw naftowych pracujących w Polsce, niestety opartych oprócz „Polminu”, na wyłącznie zagranicznym kapitale.

Zadania „Pioniera” są bardzo rozległe i bardzo trudne, polegają one bowiem na zbadaniu owej olbrzymiej czwartej strefy. Wobec wzmiankowanego już braku wszelkich naturalnych wskazówek, zdradzających zaleganie roponośnych złóż, należało się uciec do najnowszych zdobyczy nauki, znanych pod nazwą geofizyki, które pozwalają orzekać, gdzie istnieje możliwość czy prawdopodobieństwo zalegania złóż naftowych, a gdzie to jest teoretycznie wykluczone. Orzeczenia takie nie wykluczają niestety ujemnych wyników, czyli ryzyka, ale zmniejszają je poważnie i nie usuwają konieczności wykonywania wierceń, które jedynie są w stanie dać stanowczą odpowiedź na nieuniknione pytanie, czy na danym obszarze jest ropa, a jeżeli tak, to czy znajduje się w opłacających eksploatację ilościach. Do tej pracy przystąpił „Pionier” po kilkuletnich starannych przygotowaniach, utworzył własny oddział geofizyczny, wyposażony w obszerne i doskonałe wykwirowane laboratorium badawcze próbek wiertniczych.

Nie tu miejsce na ocenę tych prac „Pioniera”, należy jednak stwierdzić, że zasięg ich jest w stosunku do rozporządzalnych środków ogromny, a racjonalność nie ulega wątpliwości. Nie można pominąć okoliczności, że w

wykonywaniu prac geologicznych i geofizycznych „Pionier” idzie ręką w rękę z Polskim Instytutem Geologicznym i zakładem Geofizyki Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Niestety środki, jakimi „Pionier” rozporządza, są w stosunku do zadania tak nikłe, że trzeba będzie wyjątkowego szczęścia aby odkrycie oczekiwanych, nieznanych dotąd pól naftowych nastąpiło zanim one się wyczerpią. To też postulat stworzenia Państwowego Funduszu Wiertniczego jest bardzo uzasadniony, a realizacja jego nie byłaby bynajmniej wyjątkowym wypadkiem na świecie.

We Włoszech, które posiadają bardzo ubogie złoża naftowe, utworzono tow. A. G. J. P. o zadaniach analogicznych do naszego „Pioniera” o kapitale 200 000 000 lirów, w którym rząd posiada bardzo poważny udział. Ponadto inwestował rząd w pracach poszukiwawczych do r. 1933 — 50 milj. lirów, a w r. 1933 uchwalił dalsze dotacje w kwocie 90 milj. lirów, mimo iż wyniki poprzednich prac były nader skąpe, doprowadziły bowiem wytwórczość Włoch do zaledwie 1 300 cystern rocznie.

W Niemczech praca poszukiwawcza przybrała również olbrzymie rozmiary. W latach 1934 i 1935 rząd Rzeszy Niemieckiej przeznaczył 10 milj. marek na wiercenia poszukiwawcze i ponosi 50% kosztów każdego wiercenia, wykonanego poza obrębem znanych złóż. Nadto rząd sam podejmuje prace geofizyczne, przeznaczyszy na ten cel w r. 1934 olbrzymią kwotę 325 milj. marek.

Z cyfr tych widać jak daleko wysiłki nasze stoją poza tem, co inne państwa robią.

Wobec tak małych funduszy u nas, nie można liczyć na bardzo szybki skutek tych prac, przeciwnie trzeba przewidywać dłuższe ich trwanie, w międzyczasie zaś ma kopalnictwo naftowe wdzięczne choć trudne zadanie usprawnienia eksploatacji naszych starych kopalń, idącego w trzech kierunkach.

1) podtrzymanie obecnej wytwórczości przez nowe wiercenia, o czym była już mowa,

2) obniżenie kosztów dotychczasowej eksploatacji przez stosowanie nowszych i racjonalniejszych, a tem samem tańszych sposobów wydobywania ropy. Celem tych prac jest odroczenie momentu nieopłacalności eksploatacji wskutek zbyt wysokich jej kosztów,

3) nasze stare kopalnie uchodzą za wyczerpane wobec starych sposobów wydobywania ropy jakie stosujemy. Istotnie złoża nie są opróżnione i zawierają jeszcze poważne zasoby, które będzie można odzyskać przez zastosowanie innych sposobów wydobywania, oddawna używanych przedewszystkiem w St. Zj. A. P.

Prace wymienione pod 1), t. j. wiercenie nowych otworów odbywają się nie tak intensywnie jakby to było pożądane, lecz nie spoczywają i świadomość ich potrzeby jest ogólna.

Gorzej jest z drugą i trzecią kategorią prac, tu bowiem potrzebną jest współpraca nauki z praktyką w zakresie dotąd w Polskim kopalnictwie naftowym nie znanym. Lecz i tu możemy wskazać na poważne postępy, których rozpowszechnieniu stoi na przeszkodzie brak funduszków.

To też postulat utworzenia i dotowania biur naukowo-badawczych oraz pokrywania kosztów wydawnictw z tej dziedziny, czy to z Funduszu Wiertniczego czy z innych publicznych środków, znajduje zupełne usprawiedliwienie.

Postulaty przemysłu naftowego w zakresie prac poszukiwawczych streszczają się jak następuje:

1. Ze względu na rozszerzenie wiadomości o budowie geologicznej naszego kraju należałoby zarządzić, aby wszystkie wiercenia, także nie naftowe, wydobywały rdzenie, które byłyby gromadzone w jednym miejscu, najwłaściwiej w Państwowym Instytucie Geologicznym i wszechstronnie opracowywane.

2. a) Skierowanie prac P. I. G. ku tworzeniu wartości praktycznych dla przemysłu,

b) przyspieszenie geologicznego skartowania obszaru Polski.

3. a) Państwo jest posiadaczem olbrzymich obszarów w Karpatach (t. zw. Lasy Państwowe) i na Podkarpaciu, na których znajdują się gdzie niegdzie bardzo dobre kopalnie ropy, z których Państwo czerpie dochody w postaci udziałów brutto i opłat za zajęte powierzchnie. Większość tych obszarów nie jest geologicznie zbadana. Należałoby obrócić dochody uzyskiwane z państwowych terenów naftowych na geologiczne opracowanie tych obszarów, nadto

b) należałoby zmodyfikować przestarzały i zbyt biurokratyczny sposób odstępowania praw eksploatacji ropy na tych obszarach, aby ułatwić przemysłowcom pracę na nich,

c) dla dalszego ułatwienia przemysłowcom zainteresowania się państwowymi terenami naftowymi, należałoby skoncentrować wszystkie czynności, dotyczące spraw tych terenów w Wyższym Urzędzie Górniczym we Lwowie, aby uniknąć kosztowych i zabierających czas jazd do Warszawy.

4. Stworzenie funduszu dla finansowania biur naukowo-badawczych i wydawnictw naftowo-geologicznych i eksploatacyjnych w szczególności wydawnictw map geologicznych.

Przechodząc z kolei do omówienia spraw rafinerji zaznaczyć należy, że one pracują w nader niekorzystnych dla siebie warunkach, z powodu że jest ich za dużo, wskutek czego przeróbka jest obciążona zbyt wysokimi kosztami ogólnymi. Całkowita zdolność przeróbki naszych rafinerji wynosi okragło 130000 cyst rocznie, podczas gdy wytwórczość ropy w r. 1935 wyniosła okragło 51 500 cyst., istotna przeróbka wynosi przeto zaledwie 40% faktycznej sprawności przeróbczej, co musi wpły-

wać ujemnie na kształtowanie się kosztów tej przeróbki, a tem samym własnej ceny gotowych produktów naftowych.

Czy możliwe jest usunięcie tego stanu rzeczy? Jest ono, wobec faktycznego stanu rzeczy łatwiejsze niż by się zdawało, a to z powodu iż jakość i rozmiary poszczególnych rafinerji wielce odchylają się od siebie.

Obok dużych rafinerji, zdolnych do przeróbki przekraczającej naszą dzisiejszą produkcję surowca, wyposażonych w najnowsze urządzenia, laboratorja i cały aparat naukowy potrzebny do utrzymania wyrobów na najwyższym poziomie jakości, istnieją małe zakłady o przestarzałych, niekompletnych urządzeniach, niezdolnych do racjonalnego wykorzystania surowej ropy, i dających produkty mniej wartościowe, które powinny zniknąć z rynku.

Rafinerje te, zaledwie zasługujące na tę nazwę, prowadzą życie czysto konjunkturalne, nie są zdolne do walki w trudnych warunkach, i wówczas zamykają się, by odżyć w korzystnej dla siebie chwili. Zakłady te nie są bynajmniej potrzebne dla życia przemysłu, prowadzą egzystencje pasożytnicze, są szkodliwe i leży w interesie rozwoju przemysłu aby przestały istnieć.

Tymczasem zamiast tego rząd otoczył je swą opieką, co wpłynęło na ich ilościowy wzrost. Opieka ta wyraziła się w rozporządzeniu z dnia 18 marca r. 1932 „o uregulowaniu stosunków w przemyśle naftowym” mocą którego została powołana do życia przymusowa organizacja handlowa tego przemysłu, pod nazwą „Polski Eksport Naftowy” (P.E.N.). Jak sama nazwa mówi miał „Pen” zajmować się ustalaniem, według zasad, których omawianie nie wchodzi w zakres niniejszej pracy, ilości produktów mających być wywiezionymi zagranicę i rozdziałem tych ilości na poszczególne rafinerje.

Otóż opieka rządu udzielona małym rafinerjom polega na tem, że mniejsze i najmniejsze te zakłady mają możność uwolnienia się od obowiązku wywozu, który jak wiadomo jest dla polskiego przemysłu naftowego deficytowym, za opłatą pewnych kwot od tych uwolnionych od wywozu produktów. Wysokość tych kwot zależy od rozmiarów rafinerji i jest odwrotnie proporcjonalną do ich wielkości, i wynosi pewną część różnicy pomiędzy ceną eksportową a krajową. Małe te, i zbędne, a nawet szkodliwe zakłady znalazły się przeto w korzystniejszych warunkach pracy, niż wielkie rafinerje, albowiem ponoszą tylko część strat jakie eksport przynosi, wzgl. strat tych wcale nie mają. Łagodząca okoliczność tego zarządzenia stanowi fakt iż opłaty te tworzą t. zw. „Fundusz Wiertniczy”, o którym była już mowa, którego przeznaczeniem jest popieranie finansowe wierceń, przedewszystkiem poszukiwawczych.

Nasze wielkie rafinerje pracują nadzwyczaj racjonalnie. W ostatnich latach wprowa-

dziły cały szereg ulepszeń organizacyjnych i technicznych, które doprowadziły nie tylko do bardzo znacznego obniżenia kosztów przeróbki ropy, ale wprowadziły nowe przedtem u nas niewyrabiane produkty jak płynna parafina lecznicza, biała wazelina kosmetyczna, stworzyły cały szereg preparatów bitumicznych służących do konserwacji nawierzchni dróg jezdnych, jakoteż udoskonaliły asfalt uzyskiwany z naszych rop, w celu zastosowania go w budownictwie dróg.

Nie podobna w tym krótkim opisie stosunków jakie w przemyśle naftowym panują, przytoczyć szczegółowo wszystkich danych charakteryzujących materialne, finansowe jej powodzenie. Muszę się ograniczyć do przytoczenia cyfr najbardziej bijących w oczy.

Z porównania r. 1928, który jest ogólnie uważany za rok dobrej konjunktury, z rokiem 1935, okazuje się pogorszenie stosunków we wszystkich dziedzinach. I tak produkcja surowej ropy po przeróbce w rafinerjach dała w 1928 roku 70 512 cyst. produktów, których ówczesna wartość wynosiła 135,636 tysięcy złotych, czyli za jedną cysternę 1820 zł. W roku 1935 te same cyfry są następujące: 49 880 cyst. i 74 072 tysięcy złotych, t. j. za jedną cysternę 1480 zł.

Produkcja w okresie ośmiu lat spadła o 29%, jej wartość natomiast o 45%, co charakteryzuje rentowność kopalnictwa i całego przemysłu.

Nie odbiło się to proporcjonalnie na ruchu wiertniczym. W roku 1928 odwiercono na wszystkich polskich kopalniach 94,585 m. W roku 1935 zaś jeszcze 84 196 m, czyli że ruch wiertniczy spadł tylko o 10%, co świadczy o wielkiej ofiarności kopalnictwa naftowego, które mimo zmniejszone o 45% dochody tylko o 10% obniżyło wysiłek na wiercenia. Jest to zasługą, jak się zdaje głównie bezrafineryjnych, tak zwanych „czystych producentów”.

Idąc dalej w porównawczych zestawieniach tych samych lat widzimy, że sprzedaż krajowa wszystkich produktów naftowych wyniosła:

w 1928 roku 36 475 ton, wartości 142 959 tysięcy zł. — 1-dną tonę sprzedawano przeto po zł. 3919 średnio;

w roku 1935 te same dane dają następujący obraz: 31 920 ton, wartości 92,543 tys. zł., cena jednej tony wynosiła średnio 2 896 zł., te same cyfry dla eksportu są następujące: dla 1928 r., 26 064 ton, wartości 87 510 tys. zł., cena 1 tony średnio 3,358 zł., dla 1935 roku, 16 900 ton, wartości 19 960 tys. zł., za jedną tonę 1181 zł. średnio.

Ogólna sprzedaż eksportowa i krajowa, razem wzięta daje następujący obraz:

w 1928 roku 62 539 ton wartości 230 469 tys. zł. — średnio cena jednej tony 3 685 zł.

w 1935 roku 48 820 ton, wartości 112 503 tys. zł. — średnio cena jednej tony 2 304 zł.

Osiągnięty dochód z ogólnej sprzedaży spadł przeto ilościowo o 22%, w gotówce natomiast o katastrofalną kwotę 51%.

Lwia część spadku cen poszła w ilości 73% na sprzedaż zagraniczną, a jest nam już wiadomo, że cały ciężar eksportu spoczywa na barkach wielkich i większych firm, a zupełnie nie dotyka małych rafinerji, których uprzywilejowane stanowisko uwydatnia się w świetle tych cyfr, a jaskrawość tego oświetlenia będzie tem większa, jeżeli się doda iż rafinerje te, nie mając prawie nigdy kopalń, nie biorą udziału w ryzykownym wiertnictwie, lecz chowają cały, niezasłużony zysk w kieszeń.

Ale i krajowa cena spadła i rynek wewnętrzny stracił znacznie na rentowności wskutek najrozmaitszych opłat, które rząd systematycznie nakłada.

W roku 1932 wprowadzono przymus stosowania tak zwanych „mieszanek spirytusowych”, w których mieszano 20% spirytusu z 80% benzyny dla uzyskania materiału napędowego dla samochodów. Zarządzenie to wydano pod hasłem przyścia z pomocą rolnictwu, które jak wiadomo znalazło się w bardzo ciężkim położeniu, odsunięto zatem nawet wszystkie rzeczowe argumenty, jak n. p. gorszą jakość mieszanki w porównaniu z benzyną, bezpodstawność obaw o brak benzyny u nas i t. p. Nie pomogło nawet ścisłe obliczenie pomocy jaką rolnictwo przez mieszankę uzyska, przedstawiające się w następujących cyfrach:

Rolnictwo produkuje rocznie około 30 milj. ton ziemniaków. Na wyrób spirytusu, potrzebnego dla mieszanek, trzeba będzie przerobić 150—200 tys. ton, czyli wzrost przerobu ziemniaków na spirytus wyniesie tylko 0,5 do 0,7% całkowitej produkcji. Przemysł naftowy natomiast traci 20 do 25% krajowego zbytu benzyny, co stanowi dla tego przemysłu stratę o kwotę 13,5 milj. zł.

Nie można w tem miejscu nie przypomnieć, że kopalnictwo naftowe opłaca rolnictwu z tytułu procentów brutto i za używanie powierzchni gruntu roczny haracz w kwocie około 20 milj. zł.

Szczegółowe omówienie wszystkich założeń względnie postulatów przemysłu naftowego w stosunku do władz fiskalnych, rządowych i samorządowych zajęłoby nam zbyt wiele czasu i miejsca, ograniczam się przeto do wyliczenia obciążeń bądźto niewłaściwie ujętych, bądź wręcz niesłusznych i krzywdzących.

Do pierwszej kategorii należą niektóre przepisy ustawowe, dotyczące się podatku dochodowego, amortyzacji wogóle, a amortyzacji rur wiertniczych w szczególności, dalej ustawa o popieraniu wiertnictwa naftowego i o księgach handlowych, wreszcie ustawa „szarwarkowa”. Do drugiej zaliczyć należy znacznie więcej ustaw i rozporządzeń. Na pierw-



szere miejsce wysuwa się sprawa poboru podatku konsumpcyjnego od nafty, benzyny, jako też podatku od olejów mineralnych, co do których narzucono przemysłowi rolę poborcy tego podatku w zasadzie uiszczanego przez konsumenta. Podatek ten bywa płacony przez rafinerje w chwili gdy produkt opuszcza ją, sprzedaż produktu natomiast i odbiór już zapłaconego podatku następuje z reguły znacznie później, po kilku miesiącach. Przemysł przeto nie tylko zajmuje się ściąganiem tego podatku, ale musi nawet zaliczkować go kasom skarbowym. Rząd udziela na ten podatek dwumiesięcznego kredytu, to znowu kredyt ten cofa.

Opodatkowanie benzyny i oleju gazowego, oprócz innych danin, dodatkowo na rzecz Funduszu Drogowego, jest wprost krzywdzące, podraża bowiem cenę benzyny, a tem samem utrudnia jej zbyt, nadto obciąża przemysł naftowy obowiązkiem utrzymania dróg jezdnych, jakgdyby w Polsce z tych dróg tylko samochody korzystały. Bardziej rażąca jest krzywda opłacania podatku na fundusz drogowy przez olej gazowy, którego znikome tylko ilości bywają stosowane przez samochody (autobusy P. K. P.) olbrzymia zaś większość służy do popędu drobnych silników stałych, pracujących w najrozmaitszych warsztatach i t. p. zakładach. Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych przez komisantów jest wprost niewykonalny i zbędny, gdyż interesy Skarbu Państwa i bez tych ksiąg są w zupełności zabezpieczone.

Tak zwany podatek komunalny od kopalń, który samorzady są uprawnione do pobierania, stosownie do potrzeb i w maksymalnej ilości 1% brutto, z zastrzeżeniem zużycia go na potrzeby tej gminy, w której znajduje się opłacająca go kopalnia, w praktyce stał się wielką krzywdą, samorzady bowiem pobierają go z reguły w najwyższym wymiarze, a zużywają na cele nic z daną gminą wspólnego nie mające. Opłaty za nadmierne zużycie dróg oraz za rucociąg na drogach państwowych i samorządowych są nadmiernie wysokie i nie stoją w żadnym stosunku do świadczeń tych władz dla przemysłu, a tem mniej do położenia przemysłu naftowego.

W rejestrze niesłusznych opłat, nakładanych przez samorzady, mamy takie dziwne wypadki, jak opłaty za przepisywane przez władze górnicze tablice firmowe, których zwykły porządek wymaga, a które samorzady jednak podciągają pod kategorię środków reklamy, których kopalnie nie uprawiają, bo reklamy nie potrzebują. Drugą taką opłatą, wkraczającą w dziedzinę groteski jest opłata nakładana przez niektóre dyrekcje Poczt i Telegrafów za dzwonki elektryczne, łączące pompy benzynowe uliczne z lokalami sprzedawców, pod pozorem monopolu telefonu. Od czasu ogłoszenia prawa notarialnego, wszelkie kontrakty naftowe muszą być sporządzane u

notariuszy, co zupełnie niepotrzebnie podnosi ich koszt i stanowi nowe obciążenia przemysłu.

Polityka transportowa, znajdująca swój wyraz w taryfach kolejowych, daje podobnie smutny obraz jak i polityka podatkowa.

W r. 1929 nastąpiły załamania się cen produktów naftowych na światowych rynkach, które spadły o 40%, wskutek czego pogorszył się w tym stosunku nasz eksport. P. K. Państwo we uważały ten właśnie moment za najwłaściwszy do podniesienia eksportowych stawek taryfowych o 10%.

Stwierdziłmy już poprzednio stały, od kilku lat powtarzający się spadek cen sprzedaży produktów naftowych zarówno w kraju jak i w eksporcie. Równocześnie z tym spadkiem, jakby na urągawisko, wzrastają koszty transportu kolejowego. Na dowód przytaczam kilka przykładów: Cena benzyny spadła w Warszawie w ostatnich latach z 89,10 zł. na 62,93 zł. za 100 kg, t. j. o 29,4%, koszty przewozu zaś w relacji Drohobycz — Warszawa wzrosły o 26,2%. Te same dane dla nafty wykazują spadek ceny o 32,8%, a wzrost kosztów przewozu o 45,4%.

W eksporcie cena benzyny spadła w czasokresie 1929—1935 o 74%, a stawki taryfowe wzrosły w stosunku do wartości produktu z 6,2% do 25%.

Takich przykładów można przytoczyć więcej dla każdego produktu naftowego. To też postulat rewizji i obniżenia taryf przewozowych dla produktów naftowych znajduje pełne uzasadnienie. Niestety wszelkie reklamacje nie odnoszą skutku. Jakby umyślnie przyznaje się przetworom konkurencyjnym, jak np. benzolowi taryfy niższe niż benzynie.

Przy omawianiu problemu transportu kolejowego nie należy zapominać, że produkty naftowe, jako płyny, wymagają specjalnych środków transportowych, któremi są żelazne zbiorniki, umieszczone na normalnych kolejowych podwoziach. Otóż o ile kolej dla wszelkich innych przewożonych przez siebie towarów dostarcza własnych wozów, o tyle wymaga aby dla produktów naftowych przemysłowcy dostarczali tych „cystern“, wzgl. „kotłowozów“, które muszą nadto być zaopatrzone zaw sze w hamulec, co nie u wszystkich wagonów towarowych, będących własnością kolei ma miejsce. Po wypróżnieniu normalnego wagonu towarowego, kolej nim dysponuje podług swej potrzeby, od przemysłu naftowego wymaga natomiast dodatkowej dopłaty 10 zł. za próżny powrotny bieg cysterny.

W najostatniejszych czasach pragnie kolej nałożyć na przemysł nowy, nie do zniesienia wydatek wymaganiem, by wszystkie cysterny były w przeciągu trzech lat zaopatrzone w hamulce automatyczne Westinghouse, przepisanego typu. Pociągnęłoby to za sobą wydatek blisko 13 milj. zł., które musiałyby być wydane w przeciągu trzech lat.

Polityka motoryzacyjna prowadzi do coraz to postępującego zaniku korzystania samochodów w Polsce. Godzi to oczywiście w obronność narodową, ale także i w przemysł naftowy, nie znajdujący zbytu dla własnej benzyny i olejów smarowych, wskutek czego następuje deficytowy eksport.

To samo odnosi się do polityki drogowej, stan bowiem dróg jezdnych ze swej strony uniemożliwia rozwój motoryzacji.

Przemysł domaga się nadto wprowadzenia przyspieszonej i dogodnej osobowej komunikacji kolejowej pomiędzy Lwowem, będącym naszą stolicą naftową, a głównymi ośrodkami przemysłu Borysław i Krosno—Jasło, z którymi to miejscowościami nie istnieją spieszne połączenia kolejowe.

W dziedzinie obrotów handlowych zagranicznych, domaga się przemysł naftowy wyraźnego wykluczenia w zawieranych traktatach handlowych możliwości przywozu jakichkolwiek produktów naftowych z zagranicy, jak to miało miejsce w odniesieniu do niektórych olejów smarowych. Polskie wyroby nie ustępują pod względem jakości wcale wyrobom zagranicznym, wszelki liberalizm w tej dziedzinie jest nie tylko szkodliwym ale i najzupełniej zbędnym.

W dziedzinie socjalnej przemysł nie wyświadcza żadnych szczególnych postulatów. Zatrudniano ogółem w kopalniach i rafineriach przeszło 13 tysięcy robotników, a stosunek pracodawców do pracobiorców cechowało daleko idące wzajemne zaufanie, które jest niejako tradycyjne w przemyśle naftowym.

Z powyższego widać, że jakkolwiek rząd w niektórych wypadkach okazał zrozumienie dla położenia i potrzeb naszego przemysłu naftowego, które znalazło wyraz w pewnej opiece udzielonej produkcji surowca, t. j. kopalniom oraz wierceniom, to jednak w innych dziedzinach, a zwłaszcza w sprawie krajowych cen produktów naftowych, podatków państwowych i samorządowych, oraz taryf kolejowych panuje bądź to niezrozumienie i dezorientacja, bądź to niewiara w prawdziwość przedstawia-

nych argumentów cyfrowych. Mógłby ktoś zarzucić, że argumenty przedstawiane przez przemysł nie są chyba prawdziwe, skoro, mimo ogromu nakładanych ciężarów, przemysł ten utrzymuje się na powierzchni życia.

Tak, żyje on, życiem konającego, jak o tem przekonały nas cyfry cofającej się wytwórczości i ruchu wiertniczego, żyje zjadając własną substancję. Towarzystwa naftowe dawno przestały wypłacać dywidendy, nie amortyzują swoich kapitałów i urządzeń, nie opłacają odsetek od długów zaciągniętych u akcjonariuszy wzgl. w bankach je finansujących, i w ten sposób przedłużają konanie.

Tam gdzie jest mowa o konaniu tam należy oczekiwać śmierci. Czy zatem nasz przemysł naftowy miałby kończyć się, zaniknąć i umrzeć? Wcale tak nie jest, jakkolwiek jest obecnie bardzo źle. Mimo wycieńczenia posiada nasz przemysł olbrzymi zasób żywotnych sił, tkwiących nie w kasach co - prawda, lecz w sercach i umysłach naszych polskich przemysłowców naftowych, którzy potrafią swoją energią i poświęceniem podtrzymać jego egzystencję czekając na chwilę w której znajdzie się zrozumienie położenia w jakim przemysł się znalazł i wprowadzone będą w życie naszkicowane tu krótko postulaty, przez zastosowanie racjonalniejszej i słuszniejszej niż dotychczas polityki podatkowej i taryfowej, co już będzie stanowiło znaczną pomoc.

Racjonalizacja i poprawa techniki wiertniczej a zwłaszcza eksploatacyjnej, na którą to drogę już wkroczyliśmy, pozwoli nam na podniesienie rentowności naszych starych kopalń, a tem samem przedłuży ich życie i da lepsze wykorzystanie zasobów ropy jeszcze w złożach się znajdujących.

W ten sposób zyskamy na czasie potrzebnym do urzeczywistnienia stawianych nam przed oczy przez naszych geologów horoskopów na dotąd nie zbadanych obszarach naszego Przedgórze, czyli, innymi słowy, na odkrycie nowych, wydajnych, bogatych złóż naftowych, co stanie się początkiem ponownego rozkwitu tego przemysłu.





BG Politechniki Śląskiej

nr inw.: 11 - 14442



**Dyr.1 12083**